

Czesław Niemen,

Na peryferiach miasta,
gdzie asfalt trawą zarasta,
wzdłuż torów, gdzie pasą się konie
szła żabka po świeżym betonie
i wcale nie kumała
w jak wielkie się gówno wplątała.
I szła zamyślona dalej
środkiem stygnących alej.
Słońce dawało popalić,
królewicz nadchodził z oddali
i cmoknąć chciał żabkę w łapkę,
lecz nie zdążył bo wpadła w pułapkę.
Tylko główka została na wierzchu,
więc ją cmoknął w tę główkę bez przeszkód.
I królowna, nie żabka, w betonie
z królewiczem po kostki już tonie.
Lecz królewicz ją mocno przytulił
i się razem z betonu odkuli.